

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

BIURO REDAKCJI I EKSPEDYCJA ul. Chorążczyzna 31, ADMINISTRACJA ul. Podwałe 3. — Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Chorążczyzna 31, w biurze dzienników S. SOKOŁOWSKI i SZA Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje owarć wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141.690. Telefon Redakcji Nr. 178. — Telefon Administracji Nr. 73.

Cena egzemplarza  
w miejscu  
i w prowincji  
**120** H.

PRENUMERATA:

	miejszczanie.
we Lwowie bez dostawy . . . . .	2500 — Mk.
we Lwowie z dołową . . . . .	2700 — Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce . . . . .	2700 — Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach . . . . .	3200 — Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej”, Lwów ul. Podwałe 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokółowski i Sza ulica Jagiellońska 7.

## Pos. Lasocki o zamordowaniu Prezydenta Narutowicza.

Pod wpływem wstrząsającej wiadomości o zamordowaniu Prezydenta śp. Narutowicza udzielił poseł polski w Wiedniu Z. Lasocki, jednemu z redaktorów „N. Fr. Presse” interwiewu, w którym oświadczył co następuje:

Pomijając polityczną stronę strasznego czynu, czuję się nim osobiście bardzo poruszonym. W czasie mego ostatniego pobytu w Warszawie miałem często sposobność przebywania w towarzystwie śp. Narutowicza, wówczas jeszcze Ministra spraw zagranicznych. Był to męczennik obowiązku. Pomimo, że stał zdala od polityki, posłuszny wezwaniu Naczelnika Państwa Piłsudskiego, objął jedną z tek ministerjalnych, nie zważając na to, że nie dorósł fizycznie do trudności związanych z tym urzędem. Jak daleko stał on od wałk partyjnych, dość wskazać na to, że w Sejmie postawiło jego kandydaturę stronnictwo „Piasta”, natomiast z kandydaturą jego na Prezydenta wystąpiło radykalne „Wyzwolenie”. Tem większe zdumienie wywołuje wiadomość o dokonaniu na śp. Narutowiczu zamachu. Od początku było to dla mnie jasnym, że nie może być tu mowy o zbrodni politycznej, tem mniej o żadnym spisku, lecz raczej, że morderstwa dokonał człowiek niepoczytalny.

Z różnych względów a priori, zamach przedstawiał mi się jako czyn apolityczny. Historia Polski nie zna politycznych morderstw, a już najmniej na osobach władców. W imię zasady cui bono należy zapytać w czyim interesie (jeśliby zamach miał tło polityczne) morderstwo miało być spełnione?

Przy pobieżnej ocenie faktu podejrzenie zwraca się przeciwko „N—D.” Byłoby to rozumowanie tem naturalniejsze, że jeszcze świeżo tkwią w pamięci demonstracje inscenizowane przeciw nowowyzbranemu Prezydentowi. Nie jestem bynajmniej stronnikiem narodowej demokracji i nie mam powodu brać jej polityki w obronę. Lecz właśnie jako przeciwnik tego obozu winienem stwierdzić, że narodowi demokraci nie są tak ograniczeni, by uciekali się do samobójstwa. Wiedzą oni przecież, że morderstwo polityczne wzmocniłoby tylko lewicę, co oczywiście bynajmniej nie leży w ich intencjach.

Morderstwo zresztą nietylko szkodę przyniosłoby prawicy, lecz nadto było zbyt bezcelne. Jestem najmocniej przekonany, że prezydent Narutowicz, jako natura kompromisowa, nie długo stawiałby opór i prędzej lub później, uczulby się zmęczonym. Prawica posiada zarówno w Senacie, jak w Sejmie tak silną i zwartą grupę, że tylko człowiek bardzo wojowniczo nastrojony mógłby stawiać jej opór przez czas dłuższy. Zresztą Narutowicz był na to fizycznie za słabym, a pod względem politycznym zamało czuł się członkiem partji. Na cóż więc skrytobójczo usuwać przeciwnika, którego i tak można pozbyć się w uczciwej walce?

Że to moje rozumowanie jest trafne, dowodzi wiadomość, jaką właśnie otrzymałem z Warszawy: zamachu dokonał zawodowy krytyk artystyczny, który nigdy nie zajmował się polityką, a zawsze uchodził za osobę anormalną i nieodpo-

wiedzialną. Byłoby więc grubym błędem, gdyby kto chciał wysnuwać jakieś wnioski polityczne z nieszczęsnego czynu szaleńca. I jakkolwiek głęboko boleję i czuję pochylałem przed trumną wielkiego patrioty, który tak wysokie miał poczucie

obowiązku, to jednak pociesza mnie myśl, iż żadne ze stronnictw politycznych Polski nie używało nigdy broni jako argumentu politycznego i że także obecnie księga dzieł naszych nie splamiła się krwią skrytobójczo przelaną.

## W dniu żałoby.

### UROCZYSTOŚCI ŻALOBNE.

Z Warszawy donoszą:

Tekst ceremonjału pogrzebowego ostatecznie ustalono dziś o godzinie 1. w nocy. Dziś od rana odprawiane były msze święte przy zwłokach Prezydenta. Ostatnia o godz. 11.

O godzinie 12. w południe odbędzie się eksportacja zwłok na Zamek królewski. Trumnę wywiosą członkowie domu wojskowego i cywilnego Prezydenta Rzeczypospolitej. Kordony wojskowe wystawione będą na całej przestrzeni od Belwederu do Zamku. Kondukt otwierają dwa szwadrony 1. pułku szwoleżerów z muzyką, za nimi postępują dwa bataliony piechoty i bateria artylerji z sześciu dział. Dalej postępują zakony i duchowieństwo. Jego Eminencja ks. kardynał Kakowski jako prowadzący kondukt. Dalej trumna na wysokim, odkrytym karawanie, ciągniętym przez 8 koni, pokryta sztandarem Prezydenta Rzeczypospolitej. Po obu stronach karawanu eskorta honorowa z wyższych oficerów z dobytymi szablami. Następnie orszak żałobny w następującym porządku:

- 1) najbliższa rodzina zmarłego Prezydenta;
- 2) Marszałek Sejmu i Marszałek Senatu;
- 3) Rząd w pełnym składzie i szef sztabu jenerałnego, członkowie domu Prezydenta Rzeczypospolitej;
- 4) korpus dyplomatyczny;
- 5) Sejm i Senat;
- 6) jenerałcja, przedstawiciele władz i inne osoby urzędowe.

Po obu stronach orszaku kordony ruchome, utworzone przez kompanie przyboczną Prezydenta Rzeczypospolitej z pochodniami. Za orszakiem szwadron przyboczny Prezydenta Rzeczypospolitej. Zamyka kondukt jeden batalion piechoty z orkiestra. Kondukt idzie alejami Ujazdowskimi, Nowym Światem i Krakowskim Przedmieściem do Zamku królewskiego. Oddziały wojskowe, poprzedzające trumnę, dojdą do lewego skrzydła Zamku, gdzie, ustawivszy się frontem do przejeżdżającego konduktu, oddadzą honory — muzyki grają hymn narodowy.

Kondukt mają wyżej wymienione oddziały wojskowe i wchodzi na dziedziniec zamkowy przez bramę wieży zegarowej. Oddziały wojskowe, postępujące za orszakiem, ustawiają się na dziedzińcu frontem do wejścia na schody wielkie i oddają honory, muzyki grają hymn narod. Duchowieństwo udaje się przez wielkie schody do sali rycerskiej. Za duchowieństwem postępuje trumna, niesiona przez członków Rządu i jenerałcję. Za trumną postępuje orszak żałobny w tym samym porządku.

W sali rycerskiej trumna zostanie na katafalku. Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, właściwa ceremonia się kończy. Przy trumnie pozostaje warta honorowa, złożona z oficerów.

Zwłoki wystawione będą na widok publiczny przez trzy dni. Wejście dla deputacji i publiczności przez schody Władysławowskie.

Zwłoki śp. Prezydenta Rzpltej Polskiej Narutowicza wystawione będą na widok publiczny w dniu 19. bm. od godz. 16—18 i w dniach następnym od 10—12 i od 15—18.

O terminie i miejscu złożenia zwłok Prezydenta Rzeczypospolitej do grobowca nastąpi za wiadomieniem we właściwym czasie.

Imieniem Sejmu i Senatu Rzpltej polskiej złożono na trumnie Prezydenta dwa wieńce z dwu napisami: „Sejm Rzpltej polskiej”, „Senat Rzpltej polskiej”.

Z powodu eksportacji zwłok śp. Gabriela Narutowicza z Belwederu na Zamek, giełda zbożowa w Warszawie dzisiaj zamknięta.

Dziś jako w dzień przeniesienia zwłok śp. Prezydenta Gabriela Narutowicza, młodzież szkolna w Warszawie wzięła udział w nabożeństwie żałobnym, urządzone przez dyrekcje szkół.

Z powodu żałoby wszystkie widowiska zostały zakazane. Na gmachach instytucji państwowych i miejskich powiewają żałobne flagi. Województwo łódzkie wydało odezwę do zachowania bezwzględnej spokoju, odwołując przytem wszystkie wiece i zebrania.

Dziś o godz. 11. odbyła się msza żałobna za spokój duszy śp. Prez. Narutowicza, na której byli obecni przedstawiciele władz wojskowych, państwowych i miejskich. Od Rady centralnego Związku przemysłu, Górnictwa, Handlu i finansów, reprezentującej 45 organizacji społeczno-gospodarczych wszystkich dzielnic Polski, nadeszła następująca depesza kondolencyjna: Rada przejęta jest najgłębszym bólem i oburzeniem z powodu zbrodni dokonanej na osobie pierwszego Prezydenta w wskrzeszonej Rzeczypospolitej, zbrodni, jakiej nie było w dziejach Polski. Rada Centralnego Związku apeluje w tym historycznym momencie do patriotyzmu sfer, które reprezentuje, aby się zjednoczyły w uczuciu poświęcenia wszystkich sił swoich dla zharmonizowania społeczeństwa i przeprowadzenia w życie zasady największej dbałości o dobro Rzeczypospolitej.

Na znak żałoby Rada Centralnego Związku wezwwała przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, aby w dniu eksportacji zwłok śp. Prez. Narutowicza w dniu 19. bm. zawiesiły pracę w całym kraju w godzinach od 11—12 w poł., a w stołecznym mieście Warszawie od 11—15.

W Poznaniu z rozkazu starostwa w d. 18. bm. dozwolone przedstawienia w teatrach i w kinach o treści poważnej bez muzyki. W dniu eksportacji zwłok śp. Prez. Narutowicza wszystkie teatry będą zamknięte.

W Wiedniu z powodu zamordowania Prez. Narutowicza, odbyło się 19. bm. o godz. 1

uroczyste Requiem w kościele Zmarłych-wstanców.

„Ekspress” donosi, że w dzisiejszej ekspozycji zwłok śp. Prez. Narutowicza weźmie udział jego najbliższa rodzina, syn, córka, siostry i siostrzenica.

### KONDOLENCJE.

Ze wszystkich stron Państwa, jakoteż od wszystkich Państw obcych otrzymuje Rząd wyrazy współczucia.

Z Rzymu nadeszła od kardynała sekretarza stanu na ręce J. Eminencji nuncjusza apostolskiego arcybiskupa Lauriego depeza następującej treści, którą zakomunikował arcybiskup Lauri Ministrowi spraw zagranicznych: Ociec Św. żywo żałował zabójstwem prez. Narutowicza, które pogrzyżyło w smutku szlachetny naród polski tak potrzebujący pokojowej owocnej pracy, zanosi modły o spokój wieczny Zmarłemu i o specjalną opiekę Boską, która połączy umysły duchem miłosierdzia i zgody chrześcijańskiej.

We Lwowie z okazji zgonu śp. Prez. Rp. Gabriela Narutowicza złożyli na ręce Wojew. p. Grabowskiego kondolencje:

Najprz. ks. Arcybiskup Biłczewski, z kapitułą, konsul angielski, konsul czeski, wicekonsul brazylijski, prezydent miasta Lwowa in corpore, rektorowie uniwersytetu i politechniki, pos. dr. Prószyński imieniem organizacji narodowych, rektor weterynarii dr. Markowski, okregowy komendant policji państw., dyrektor policji państw., komendant policji państwowej na miasto Lwów, dr. Włodzimierz Godlewski imieniem Ligi samopomocy społecznej.

Prócz tego nadeszła depeza kondoleneyjne: Ks. biskup Pelczar, imieniem własnym i kapituły oraz duchowieństwa przemyskiego, starostwo Rzeszów, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, Z Rawy Ruskiej deputacja złożona z przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych, związków zawodowych oraz stowarzyszeń, oraz imieniem miasta i powiatu. Wszyscy bez względu na swą przynależność partyjną z oburzeniem potępiają mord na osobie najwyższego dostojnika Państwa popełniony.

### POD WRAŻENIEM OKROPNEGO CZYNU.

Rada Centralna Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, reprezentująca 45 organizacji społeczno-gospodarczych wszystkich dzielnic Polski, wydała odezwę, w której oświadcza, że przejęta jest największym bólem i oburzeniem z powodu strasznej zbrodni, dokonanej na pierwszym Prezydencie Polski.

Z Warszawy donoszą: Słuchacze Państwowej Szkoły budowy maszyn i elektrotechniki im. Wawelberga i Rotwanda, zebrani na wiecu w dn. 18. bm. ogłosili oświadczenie, w którym między innymi powiedziano: Po spełnieniu obowiązku na polu walki, chcemy pracować dla potęgi Ojczyzny i sławy imienia polskiego w szeregach armii, która wiedza i pracą cele te osiąga, nie szowinizmem narodowym i gwałtem ulicy. W chwili, gdy mamy już ustrój republikański, jesteśmy zawsze gotowi oddać życie w służbie dla Ojczyzny i będziemy szeregami do walki w obronie Rzpltej i praw, gdy zajdzie tego potrzeba.

Warszawski „Przegląd Wieczorny” podaje: Na wiecu onegdajszym artyści-plastycy uchwalili jednomyślnie zamierzać wzniesienie pomnika ku uczczeniu śp. Prez. Narutowicza i postanowili w tym celu ogłosić konkurs bezpłatny, polecając jego rozpisanie towarzystwu „Rzeźba”. Następnie uchwalono zwrócić się do społeczeństwa o wyłonienie komitetu budowy, do redakcji zaś wszystkich pism polskich, o otwarcie listy składek. Na razie składki przyjmuje Towarzystwo artystyczne, Trębacka 10. Jednocześnie uchwalili artyści ofiarować Państwu portret śp. Gabriela Narutowicza i w tym celu w najbliższym czasie zbiorą się delegaci wszystkich stowarzyszeń artystycznych dla powzięcia ściślejszej decyzji w związku z wykonaniem portretu.

Z Krakowa nadeszła artyści polscy depezę, w której po wyrażeniu żałoby i oburzenia, żądają natychmiastowego ustąpienia Komitetu Zachęty sztuk pięknych w Warszawie. Obecny chwilowo w Krakowie prezes Rady sztuki przyłączył się do tego wniosku.

### SLEDZTWO.

W Warszawie podano do publicznej wiadomości, że komisja śledcza, urzędująca w gmachu Ministerstwa spraw wewnętrznych, kończy obecnie swe czynności w związku z przesłuchaniem świadków zajęć w stolicy z 11. bm. Świad-

ków zgłaszających się z własnej inicjatywy przesłuchiwać będzie komisja do środy 20. bm. włącznie, godz. 10—12 i 17—19.

### USPRAWIEDLIWIENIE P. DAROWSKIEGO.

Z Warszawy donoszą: Wobec tego, że w prasie z wielu stron zwrócono uwagę na nieobecność przed gmachem Zachęty, jakoteż w samym gmachu władz bezpieczeństwa w związku z przybyciem na otwarcie Salonu zimowego Prezydenta Narutowicza, przedstawiciel „Agencji Wschodniej” zwrócił się do p. Ministra Darowskiego z prośbą o wyjaśnienie.

P. Darowski oświadczył: że właściwie sprawa ta jest już dostatecznie jasną na skutek informacji ze strony najbliższego otoczenia śp. Prezydenta. P. Darowski oświadczył, że ani on, ani departament bezpieczeństwa o zamiarze Prezydenta (odwiedzenia Zachęty) nie byli powiadomieni. Dla p. Darowskiego było to tem okropniejsze, że zarówno samemu śp. Prezydentowi, jak i jego najbliższemu otoczeniu znany był pogląd gabinetu, że Prezydent przez czas krótki nie powinien się być udzielać nie tylko ze względu na swe bezpieczeństwo osobiste, lecz i ze względów politycznych.

Na dłuższej konferencji udało się Ministrowi spraw wewnętrznych przekonać przedstawicieli kancelarii cywilnej Prezydenta, że Prezydent nie powinien wziąć także udziału w wyłuszczonej powyżej względów także i w uroczystym nabożeństwie, które miało się odbyć w katedrze św. Jana w niedzielę.

W tym celu też nabożeństwo odroczone do N. Roku, kiedy to spodziewano się uspokojenia opinii publicznej. Prezydent Narutowicz stanowisko to p. Darowskiego akceptował w zupełności, i jeżeli udał się do Zachęty, to uczynił to na własną rękę, nie zawiadamiając o tem nikogo.

P. Darowski oświadcza, że gdyby był powiadomiony o zamiarze Prezydenta odwiedzenia wystawy, byłby się temu bezwzględnie sprzeciwił.

## Z sytuacji.

### GEN. SIKORSKI O POŁOŻENIU.

Wczoraj wieczorem w prezydium Rady Ministrów w Warszawie odbyła się konferencja z przedstawicielami prasy stołecznej, na której Prezydent Ministrów gen. Sikorski wygłosił przemówienie, opiewające w streszczeniu jak następuje:

Dziękując Panom za przybycie na moje zaproszenie na dzisiejszą konferencję, z góry zazna-

czam, że przywiązuje olbrzymią wagę do roli, jaką prasa odgrywa w społeczeństwie. Z tej więc racji chcę się z Panami podzielić ze spostrzeżeniami w sprawie sytuacji bieżącej. Rząd, któremu przewodniczę, nie jest Rządem partyjnym, jest jednakże Rządem politycznym w dobrem tego słowa znaczeniu.

Wszyscy pragniemy uspokojenia wzburzonych umysłów. Wiem, że środkami policyjnymi

KAZIMIERZ KRÓLINSKI.

22)

## Z tamtego świata.

### POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

### VI.

Było nad ranem i Pietrek już palił w piecu, gdy weszliśmy z Maryś do mojego zacisza.

— Samowar! — krzyknąłem do niego tak głośno, aż się przeląkł i baranami oczyma przypatrywał się mojej towarzysze.

— Zaraz nastawiwszy — odburknął, wziął naczynie, napełnił wodą i zaczął nakładać węgli. Ja tymczasem posadziłem Maryś w swoim fotelu przed piecem i zatelefonowałem do szpitala zakaźnego o chorą Zielińską. Odpowiedziała nam pielęgniarka, że gorączka spada i jest polepszenie.

Oddzwoniłem i zwróciłem się do Pietrka:

— Był tu kto do mnie?

— A bywszy. Jednerał.

— Czego chciał, nie wiesz?

— Pytawczy, gdzie pan jest i był zły, strasznie zły.

— Co mu odpowiedziałeś?

— Że musi pan doktor pojechałszy do chorego. I to jeszcze, pytawczy się, gdzie są szczury.

— Co znowu? Jakże szczury?

— No te moje szczury w klatce. Kto jemu powiedział, że ja... Wie pan doktor.

Ja myślałszy, że to nieładnie, żeby jednerał bawłszy się w policymajstra i zajmował się takim głupstwem, jak łapanie szczurów. Co jego to obchodził, że ja tępię te bestje? Sznyce mi pożarłszy i buty nadgrzyźłszy...

— No, dobrze, dobrze, dmuchaj w samowar, żeby prędzej była herbata.

Pietrek zaczął się drapać w rozczochraną czuprynę i poszedł na werandę przypilnować swojej roboty, a Maryś zaczęła się śmiać.

— Pocieszny jest ten pański Pietrek.

— I dobry. Jedyny to człowiek na świecie, który mnie naprawdę lubi.

— E, może jeszcze kto... — Utkwiła we mnie badawczy wzrok. Usta jej drgały lekko, jak rozchylone listki kwiatu. W blasku ognia wydawała mi się zupełnie inną, niż ta z podróży. Oparła główkę o fotel, przymknęła oczy. Długie, czarne rzęsy zarysowały się znacznymi łukami. Patrzałem na nią, dłuższą chwilę z błogiem jakimś uczuciem. Pierwszy to raz w ciągu całej mojej niewolki serce uderzyło mi mocniej, budziło się we mnie jakieś dziwne uczucie. Kobieta! Przy stojna nawet kobieta i ponętna. O to mógłbym teraz nachylić się nad nią z lekka, powoli, przytulić twarz do jej twarzy, ucałować te przymknięte oczy, przywrzeć całą mocą do tych, spragnionych ust...

A potem nagły wykrzyk, podobny do setek innych, wydawanych na tym dentystycznym fotelu w czasie ordynacji... Zrozumiałem. Obudziło się we mnie bydło...

Bo jakżeż inaczej, możnaby nazwać, takie postąpienie? Dziewczyna zaufała mi, wstąpiła z ko-

nieczności, żeby do dnia nie budzić współmieszkańców — dziewczyna zresztą, którą ledwie poznałem... dla której nie mogę przecie żywić jakiegoś uczucia, bo w tak krótkim czasie niepodobniestwem jest, aby ono zakiełkować mogło. Zresztą po co, w jakim celu?

Gdzieś leje się krew, ploną siła i mądrość, ty siące mra od ran, od chorób... I tu również, na wygnaniu, tyle lez, tyle niedoli. Czyż w takiej chwili nie byłby zbrodnią chociażby nieważnym jak niewinny flirt?

Maryś otworzyła oczy i patrzyła na mnie z pewnem zastanowieniem. Widocznie fala moich myśli potrafiła i arę jej duszy.

— Panie Jerzy, czy pan... przepraszam, może to niedyskretnie pytanie...

— Ależ proszę...

— Czy pan kawaler?

— Nie.

— Nie? — zaakcentowała pytanie.

— Wdowiec.

— Teraz rozumiem. Podobno prawdziwie kochać można raz tylko w życiu... Przepraszam... Może to było dla pana przykre... Pan kochał — i teraz odgaduję to, nad czym łamie sobie bezskutecznie głowę hrabina.

— No, no?

— Nic. Kiedyś o tem pomówimy. Niech się pan nie gniewa, że — uporządkuję włosy. Nieprzywykłam do tego stroju.

— Ależ proszę. Lustrem jednak służyć nie mogę.

— Nie potrzeba.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tego dokonać się nie da. To też apeluję do pomocy Panów, powtarzając swoje wezwanie, które-  
mu dałem wyraz w odezwie z przed dni lat  
Isotnia

sytuacja jest ciężka.

Nie wdając się w ocenę wypadków, zazna-  
czam, że zagranica omawia położenie w Polsce  
w sposób dla nas niekorzystny. Nie cytując głosów  
zbyt przytychych, podam dozę, jaką otrzymałem  
z Rzymu. (Tu mowa odczytuje depeszę ogłoszo-  
ną przez PAT.) Zauważam, że z innych źródeł  
przychodzą wieści jeszcze bardziej pesymistyczne,  
jeżeli chodzi o podkreślenie naszego ra-  
nego

nieprzygotowania do samodzielnego życia  
państwowego.

Po wypadkach, jakie miały miejsce w War-  
szawie, stwierdzić muszę, że szereg różnorodnych ko-  
respondentów pism obcych wysłał depesze obli-  
czone na użytek Moskwy i Berlina, specjalnie  
przesadzając pod kątem politycznym. W dniu  
11. bm.

W tych warunkach zdajecie sobie Panowie  
sprawę, jak dalece konieczne są

środki dla naprawy Rzpltej

i to nie tylko w dziedzinie skarbowej, ale i eko-  
nomicznej. Podczas gdy nas najbardziej zdezor-  
ganizowano

sąsiedzi konsolidują się

kupując siły. Niestety konsolidacji tej u nas  
skonstruować nie można. Gdy do tego wszystkiego  
dodam, że sytuacja, w której walka dwóch  
obozów doszła już do tego napięcia, że korzyści  
z niej pragnie wyciągnąć trzeci, a mam tu na  
myśli komunistów, jasnym się wydaje mi wezwa-  
nie do pracy nad uspokojeniem społeczeństwa.

Kraj jest pod wrażeniem mordu dokonanego  
na osobie pierwszego Prezydenta Rzpltej, nie-  
mniej przeto ktoś celowo rozpłaszcza

szereg nieprawdopodobnych plotek

o rzekomym zamordowaniu gen. Hallera, posła  
Godlewskiego, marszałka Rataja i mnie jako Pre-  
zydenta Ministrów. Mówią głośno o jakichś za-  
machach stanu i tym podobnych sprawach. Są to  
oczywiście brednie.

Ale chwila wymaga od nas bezwzględniego  
opanowania umysłów i stworzenia atmosfery po-  
koju i pracy. Prasa, którą Panowie zastępujecie,  
w tym właśnie kierunku powinna działać. Zazna-  
czam, że ze swej strony wydałem wszelkie zar-  
ządzenia mające na celu opanowanie umysłów,  
rozbrojenie faktyczne, a w szczególności moralne,  
bez którego nie ma rozbrojenia faktycznego.

Jeżeli mówię o rozbrojeniu, to dlatego, że  
pomimo jako szef sztabu propagowałem ideę  
stopniowego wojskowego przygotowania za po-  
średnictwem poszczególnych organizacji cywil-  
nych. Dziś jednak wydałem rozkaz odebrania  
broni wszystkim tym organizacjom i zmagazy-  
nowania jej na posterunkach wojskowych. Zapro-  
wadzony przez Rząd w porozumieniu z Marszał-  
kiem Sejmu, zastępującym Prezydenta Rzpltej,

stan wyjątkowy w Warszawie, nie ma na  
celu nic innego, jak tylko obronę spokoju i fa-  
du społecznego

przed wystąpieniami nieobliczalnych jednostek  
czy grup. Zarządzenie to okaże swój skutek, je-  
żeli Wy, Panowie, w swoich organach uniknie-  
cie chociażby na pewien czas wzajemnego judze-  
nia i oskarżania, o ile przestaniecie chwytac tzw.  
senzacje, które jedynie szerzą zamęt i chaos w  
społeczeństwie. Wzywam Was Panowie do

wprowadzenia spokojnego tonu do dzienników  
i niezmuszania mnie do zawieszania lub konfiska-  
ty drukowanego słowa. Ze swej strony obiecuję  
Wam, że skoro zmuszony okolicznościami, wzią-  
łem jako karny żołnierz obowiązki Prezydenta  
Rządu, wypełnię je konsekwentnie, z pełnym po-  
czuciem odpowiedzialności. Tego samego wyina-  
gać będą od wszystkich urzędników,

a niedbaństwa a tembardziej zlej woli tolero-  
wać nie będą nawet przez 24 godzin.

Od tego zamiaru konsekwentnego przepro-  
wadzenia akcji mającej na celu uzdrowienie po-  
łożenia w Polsce, zaprowadzenieładu porządku  
nie odciągnie mnie ani podejrzenie ani żadna

groźba. Pierwsze nie są uzasadnione, druga bez-  
skuteczna. Dobre rezultaty osiągnę jednak w tym  
wypadku, gdy w pracy mojej dopomogą mi  
wszyscy miłośnicy kraj obywateli. O te pomoc  
apeluję do Panów, jako przedstawicieli opinii spo-  
łecznościowej.

### STAN WYJĄTKOWY.

W nrze 110. Dziennika Ustaw Rzpltej ogłoszo-  
no rozporządzenie o stanie wyjątkowym miasta  
Warszawy. Upoważnia to Ministra spraw we-  
wnętrznych do wydania w okresie sześciu ozna-  
czony, nieprzenoszącym 3 miesięcy zarządzeń  
wyjątkowych, ograniczających prawa obywateli.  
Jako to: 1) pozbawienie wolności na przeciąg, nie-  
przenoszący 3 miesięcy, 2) konfiskata i zawiesz-  
nie wydawnictw, zagrażających bezpieczeństwu  
państwa, lub porządku publicznego.

### PRZECIW BAJCZARSTWU.

Komisariat Rządu na m. st. Warszawę wydał  
połeczenie aresztowania wszystkich osób, kolpor-  
tujących wiadomości, obliczone na wywoływanie  
paniki i podniecanie umysłów. Wzywa się szoro-  
kie koła społeczeństwa o niedawanie posłuchu  
żadnym wersjom, obliczonym na wywoływanie  
niepokoiów i o wskazywanie organom bezpie-  
czeństwa publicznego osób winnych szerzenia pa-  
niki.

Wiadomość, zamieszczona w poniedziałkowej  
prasie warszawskiej, jakoby zawieszeni zostali w  
czynnościach dowódcy okręgów korpusnych ge-  
nerałowie Latinik w Przemyślu, Czkiel w Krako-  
wie i Raszewski w Poznaniu — jakoby z powodu  
zamieszania ich w ostatnich wicherzeniach — jest  
nieprawdziwa. Generał Raszewski był na posła-  
chaniu u szefa sztabu generalnego marsz. Pił-  
sudskiego i powraca na swoje stanowisko do Po-  
znania. Gen. Czkiel nie został wcale zawieszony  
w czynnościach, a gen. Latinik został wezwany  
do Warszawy. Ponadto wiadomość o cenzurze  
wojskowej telegramów nie odpowiada rzeczywisto-  
ści.

W związku z pogłoskami o zabójstwie gen.  
Hallera, dowiadujemy się, że wiadomości te po-  
zbawione są wszelkiej podstawy, bowiem gen.  
Haller znajduje się u siebie i żadnej próby zama-  
schu nie było.

### „ZNAKOMITE UPOMNIENIE“.

„Kurier Warszawski” w artykule wstępnym  
nawiązując do okólnika, jaki został wysłany przez  
generała Sikorskiego do wszystkich wojewodów  
pisze: Znakomite te upomnienia dają nam podsta-

wę do wyrażenia pewności, że będą one niezeleną  
zasadą, przedewszystkiem samego Rządu central-  
nego i że na ten Rząd nie będzie miała żadnego  
wpływu atmosfera podniecania, która ogarnęła  
społeczeństwo. Gen. Sikorski zwraca się do  
człowieka zimnej krwi. Posłuchał tedy pierwszy  
warunek, umożliwiającym spokojną ocenę sytuacji.

W zakończeniu składu Narkowicki, autor ar-  
tykułu wzywa wszystkie stronnictwa sejmowe  
do zjednoczenia się ośrodku Rządu w należytym  
tego poparcia w dążeniu do stabilizacji sytuacji  
politycznej.

### GROŹNE POMRUKI.

Organ faszystów „Giornale di Roma” kończy  
artykuł, poświęcony mordomstwu, które zostało  
popelnione na osobie Prezydenta Rzeczypospolitej,  
następującymi słowami: Polska znajduje się obe-  
cnie w sytuacji krytycznej. Dwie niekorzystne par-  
tie, walczące ze sobą, nie zdają sobie nawzajem-  
niej sprawy z tego, że Polska otoczona przez  
wrogów, może utracić swój byt wyłącznie na  
siłach własnych. Przeciwnie, zdają się one czy-  
nić wszystko celem osłabienia kraju. Polska wy-  
stępuje obecnie jako nowa graża bolszewików. Po-  
lska i Niemcy z pewnością nie posiadają się z ra-  
dości, widząc, co się dzieje w Warszawie. Tak  
jak w przeszłości, partie w Polsce zwracają się  
do opamiętania, pograżając kraj w kompletną  
deorganizację.

Z Rzymu donoszą: Wiadomość o zamordowa-  
niu Prezydenta Rzeczypospolitej sp. Cudziela Na-  
rutowicza wywołała tu wrażenie jak najgorsze.  
Dzienniki zaznaczają, że Polska nie dojrzała je-  
szcze do tego, aby rządzić się samodzielnie i wal-  
ki partyjne kontynuowane tam są na wzór dawnej  
Polski, która wskutek intrygi i niezgody we-  
wnętrznej skazana została na podział. Wybitne o-  
sobistości ze sfery watykańskiej zostały głęboko  
poruszone wiadomością o mordomstwie, nie potra-  
fiły jednak ukryć uczuć rozczarowania na punk-  
cie polskiej mądrości politycznej i polskiej racji  
stanu. Prasa włoska podkreśla, że Polska, która  
zaledwie uzyskała to, iż została uznana jako pań-  
stwo praworządne o tendencjach pokojowych i  
zasadach demokratycznych, przez fakt popełnie-  
nego mordomstwa sama zaprzecza swej dojrzało-  
ści politycznej. Wiadomość o zamachu na bęgar-  
skiego ministra spraw wewnętrznych, która na-  
deszła w tym samym czasie, co wiadomość o za-  
mordowaniu sp. Prezydenta Narutowicza, uduła  
prasie włoskiej przeprowadzenie analogii mię-  
dzy akcją polityczną w Polsce a metodami polity-  
cznymi na Bałkanie.

## Przed wyborem Prezydenta.

Z Warszawy donoszą: Koła sejmowe zajmi-  
ją się dziś przedewszystkiem sprawą wyboru no-  
wego Prezydenta, jakkolwiek nie odbyło się jesz-  
cze posiedzenie międzypartyjne w tej sprawie.  
Klub P. S. L. nie udzielił dotąd odpowiedzi na  
proponycje ugrupowań prawicowych w sprawie  
wytworzenia większości, potrzebnej do wyboru  
Prezydenta.

Naogół sytuacja nie jest zdeklarowana. Ten-  
dencje co do osoby przyszłego Prezydenta są  
rozbieżne. „Wyzwolenie” wysuwa między innymi  
kandydaturę gen. Rydza Śmigłego. W P. S. L.  
objawia się tendencja do wysunięcia kandydatury  
posła Witosa.

Popołudniu odbyły się rozmowy między  
przedstawicielami P. P. S. oraz mniejszości naro-  
dowych w sprawie ustalenia wspólnego kandy-  
data w osobie Wojciechowskiego. Jednakowoż  
mniejszości na tę kandydaturę się nie godzą.

Niezależnie od tej akcji odbywają się nie-  
oficjalne rozmowy posłów prawicy z przedsta-  
wicielami klubów P. S. L. Z wynurzeń posłów  
lewicowych można wnioskować, że doszło do  
porozumienia w sprawie wspólnego kandydata na  
stanowisko Prezydenta. Posłowie lewicy zapew-  
niają, że już jutro ogłoszone będzie nazwisko no-  
wego kandydata.

Wczoraj rozeszła się w kulisach sejm-  
owych pogłoska, jakoby poseł Rzpltej w Paryżu  
Zamoyski nadesłał do klubów prawicowych tele-  
gram, że pod żadnym warunkiem nie pozwoli na

wysunięcie jego kandydatury na Prezydenta  
Rzpltej w obecnym czasie i obecnym warun-  
kach.

Wczoraj odbyło się posiedzenie „Piasta”, na  
którym zaproponowano jednomyślnie kandydaturę  
posła Witosa na Prezydenta Państwa. Włos sęd-  
mówił kategorycznie. W dalszym ciągu postano-  
wiono głosować na kandydata kompromisowego,  
nie wysuwając własnej kandydatury.

Wobec ukazania się w prasie warszawskiej  
wiadomości o domniemanej kandydaturze Mar-  
szałka Sejmu Rataja na stanowisko Prezydenta  
Rzeczypospolitej Polskiej upoważnił Marszałek  
przedstawiciela PAT-a do oświadczenia, że kan-  
dydować nie zamierza i że kandydatura jego nie  
może być brana w rachubę.

Koło posłów żydowskich na posiedzeniu wczoraj-  
szym powzięło rezolucję, w której potępia jak  
najostrzej mordomstwo na osobie prezydenta do-  
stojnika Polski, dopatrując się w czym śmiślowym  
tendencji reakcyjnych niektórych grup politycz-  
nych. Ponadto powstało zasługujące rozważ-  
nie Koło żydowskie, po omówieniu sytuacji politycz-  
nej poleca prezydentowi, aby w pertraktacjach ze  
stronnictwami miało na względzie, by kandy-  
data na Prezydenta Rzpltej dawała gwarancje,  
że stać będzie na straży konstytucji, gwarantują-  
cej równość wszystkich obywateli.









